WARSZAWA, LUTY, 1934 R. ROK DWUDZIESTY SIÓDMY Nr. 2.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

WALKA ROBOTNIKÓW O USTAWODAWSTWO

W nowożytnych państwach demokratycznych, parlamentarnych, jakiem była Polska do r. 1926, wpływ związków zawodowych na ustawodawstwo robotnicze był bardzo duży. Wpływ ten zaznaczał się wybitnie na takich ustawach przedewszystkiem, jak ustawa o czasie pracy o ubezpieczeniu chorobowem, o urlopach, o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia i in. Ustaw tych mogły nam pozazdrościć nawet robotnicy państw, gdzie ustawodawstwo socjalne powstało na dziesiątki lat wcześniej.

Robotniczy ruch zawodowy w ścisłej współpracy z takiem że samym ruchem politycznym zdobywał sobie odpowiednie przedstawicielstwo w parlamencie, t. j. w sejmie i senacie i był w stanie siłą swych organizacyj i liczebnością swego parlamentarnego przedstawicielstwa wywierać potężny, rzec można decydujący wpływ na powstawanie i kształtowanie się coraz nowych ustaw robotniczych. Jeżeli dziś nasze ustawodawstwo robotnicze ulega na całej linji pogorszeniu, to nie małą winę za to ponosi również i świat pracy. Oczywiście, w pierwszym rzędzie jest to rezultatem wzrostu w Polsce sił reakcji i zniszczeniu przez t. zw. „system pomajowy" parlamentaryzmu. Ale gdyby klasa robotnicza była znanym pęczkiem prętów, silnie związanym, żadne siła w Polsce nie byłaby w stanie pogorszyć ustawodawstwa robotniczego. Skasowanie angielskiej soboty, obniżenie o 50% dopłat za godziny nadliczbowe, obniżenie wynagrodzenia za urlop o dwie względnie trzy dniówki, kolosalne ograniczenie świadczeń kas chorych, większe obciążenie robotników opłatami na rzecz ubezpieczeń społecznych, pogorszenie o 50 blisko procent świadczeń z Funduszu Bezrobocia, zniesienie pomocy doraźnej dla bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia lub nie posiadali do nich prawa, i zniżki, zniżki, zniżki zarobków, cała ta fala klęsk spadających jedna po drugiej na barki klasy robotniczej w ostatnich paru latach świadczy dobitnie o tem, że klasa robotnicza utraciła wiele z tej swojej siły, jaką rozporządzała dawniej, gdy rozbicie w jej szeregach było mniejsze, gdy była większa zwartość, większa solidarność.

Droga do odzyskania tych wszystkich strat w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego prowadzi poprzez silne organizacje zawodowe. Bez silnych, ogarniających najszersze masy organizacyj robotniczych, klasa robotnicza nie tylko nic a nic z poniesionych strat nie odzyska, ale wciąż jest narażona na niebezpieczeństwo dalszych strat, co w obecnych naszych stosunkach zgoła nie jest wykluczone.

A przecież robotnikom nie powinno chodzić wyłącznie o utrzymanie obecnego stanu posiadania w zakresie ustawodawstwa socjalnego ani nawet o odzyskanie poniesionych strat, lecz o dalszy postęp, o dalszą rozbudowę tego ustawodawstwa. Postulatem najpilniejszym do zrealizowania, jest wybitne skrócenie czasu pracy — do 35 godzin i 5 dni na tydzień. Taka tylko bowiem reforma może skutecznie wpłynąć na zmniejszenie się bezrobocia, względnie całkowite jego zażegnanie.

A takie zmniejszenie bezrobocia drogą wzmożenia stanu zatrudnienia—to powiększenie liczby konsumentów, to zwiększenie zapotrzebowania, produkcji, to ożywienie życia gospodarczego, to likwidacja kryzysu. A to jest przecież najgoretszem pragnieniem nie tylko warstw pracujących lecz wszystkich warstw społeczeństwa.

Jak pojedyńczy robotnik nie jest w stanie wywalczyć sam sobie korzystniejszych warunków pracy i lepszych zarobków, tak samo również pojedyńcze związki zawodowe nie są w stanie wywalczyć dla swych członków lepszego ustawodawstwa robotniczego. Dlatego to organizacja zawodowego ruchu robotniczego pomyślana jest w ten sposób, że robotnicy organizują się wedle gałęzi przemysłu w ogólnokrajowe związki zawodowe, które z kolei łączą się w centrali krajowej ruchu zawodowego.

Drukarze mają swoją ogólnokrajową organizację zawodową — Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, z siedzibą w Warszawie Nowy Świat 38, dawniej Miodowa 6. Związek ten posiada w całym kraju swoje Oddziały i łączy w swych szeregach wszystkich pracowników drukarń i introligatorów. Każdy z tych pracowników, jeżeli dotąd nie jest jeszcze członkiem tego związku, powinien doń niezwłocznie wstąpić. Uczyni to we własnym swoim interesie i swej rodziny. Uczyni to w interesie całego ogółu zorganizowanych w tym Związku członków, z losem których nierozerwalnie związany jest jego los własny. Tylko wówczas, gdy wszyscy drukarze i introligatorzy znajdziemy się w jednym szeregu, pod jednym sztandarem, w jednym Związku, będziemy mogli skutecznie stawić czoło wszelkim atakom na nasz stan posiadania i ustawowy, i cennikowy, i tylko wówczas będziemy mogli wyjść ze stanu bierności i przejść sami do ataku o dalszą rozbudowę ustawodawstwa robotniczego, o dalszą poprawę naszego bytu.

STRAJK DRUKARZY WE LWOWIE

Lwów, 4 stycznia 1034 r.

Wobec nieustępliwego stanowiska Korporacji Przemysłu Graficznego, Walne Zebranie członków Stow. „Ognisko" i Stow. personelu pomocniczego, które odbyło się w niedzielę, 31 grudnia 1933, uchwaliło proklamować ogólny strajk. Strajk rozpoczął się 31 grudnia, o godzinie 12 w nocy. Do czasu tego drukujące się w nocy dzienniki mogły wyjść jeszcze z pod prasy, bowiem punktualnie o wyznaczonej godzinie ustała w drukarniach wszelka praca.

Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie utrzymać nadal swoje żądania, a mianowicie: przedłużenie dotychczasowego cennika bez zmian na dalsze 6 miesiecy, bez uwzględnienia nowej ustawy o przedłużeniu czasu pracy i t. d.

Pojawił się również wniosek zaprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, zniesienia pracy nocnej, pracy w niedziele i święta oraz godzin nadliczbowych — w celu przyjścia z pomocą dla bezrobotnych.

Na zgromadzeniu wspomnianem delegaci „Związku pracowników przemysłu graficznego" oraz „Związku zawodowego pracowników drukarskich" (Z. Z. Z.) złożyli oświadczenie, w którem wyrazili solidarność z „Ogniskiem".

Wybrano równocześnie Komitet Strajkowy (niezależnie od Komisji cennikowej), na czele którego stanął kol. A. Kusyk.

Dnia 1 stycznia 1934 r. odbyła się pierwsza konferencja obu stron na terenie Inspektoratu Pracy. Konferencja ta rozbiła się jednak o upór delegatów właścicieli drukarń, którzy pragną zdobyć laury „obrońców ustawy"... Stanęli bowiem oni na stanowisku bardziej papieskim od papieża samego. Nawet interpretacja inspektora pracy, że ustawa nie zabrania mieć lepszych warunków pracy i zachowania dotychczasowych praw robotniczych — nie zdało się na nic.

Właściciele większych zakładów drukarskich gazetowych i nakładowych już w pierwszej chwili zatargu dążyli do utrzymania status quo, ażeby uniknąć przerwy w pracy. Jednakowoż niektórzy „szarfmacherzy" zdołali sterroryzować większość drobnych przedsiebiorców, ażeby nie dopuścić do jakichkolwiek ustępstw.

Drugi dzień strajku przeszedł pod znakiem rokowań — ale nie z Komisję cennikową właścicieli...

Mianowicie — wobec usunięcia się Komisji właścicieli — inspektor pracy zaprosił do siebie pojedyńczych właścicieli względnie przedstawicieli zakładów. Zebrało się ich kilkuna-

stu, a reprezentowali duże zakłady wydawnicze. Podpisali oni z miejsca deklarację, na mocy której zatwierdzają status quo na przeciąg 6 miesięcy — w myśl żądań towarzyszy.

Wobec tego około 2/3 towarzyszy wróciło do pracy na dawnych warunkach. Reszta stoi solidarnie w strajku.

Pozostali kierownicy Korporacji odbyli zebranie reszty swoich członków, na którem rzucili pogróżki w stronę naszej organizacji, powiadając, że strajk przybierze takie formy, jakich Lwów i Korona polska nie widziała jeszcze!... Zobaczymy. Przygotowują oni projekt „nowego cennika" i.. statut nowej Korporacji (wobec rozłamu w starej).

***

Równocześnie z wybuchem strajku drukarzy, w tym samym czasie wybuchł strajk litoi chemigrafów we Lwowie. Postawili oni swoim przedsiębiorcom te same żądania, które podnieśli drukarze. W strajku litografów stają wszyscy członkowie Związku oraz personel pomocniczy. W trzecim dniu strajku, na interwencję przewodniczącego Związku Drukarzy, odbyła się pierwsza konferencja w Inspektoracie Pracy, jednak bez wyniku.

***

Lwów, 25.I.1934 r.

Po 24 dniach trwania, strajk drukarzy lwowskich został zlikwidowany. Mianowicie dnia 24 stycznia b. r. wieczorem odbyła się na terenie Korporacji właścicieli drukarń wspólna konferencja, która po długiej wymianie zdań, doprowadziła wreszcie do porozumienia.

Właściciele drukarń, którzy prócz 15%-owej zniżki płac, żądali bezwarunkowego wprowadzenia do cennika przepisów nowej ustawy o czasie pracy i t. d. — widząc stanowczą postawę towarzyszy, przyszli nareszcie do przekonania, że upór ich na nic się nie przyda.

Nowa umowa, zawarta dnia 24 stycznia, gwarantuje towarzyszom ich dotychczasowe płace, 46-o godzinny tydzień pracy do końca czerwca b. r., rozpiętość dnia roboczego dla gazeciarzy między godz. 7 rano a 7 wieczór, za pracę w niedzielę wynagrodzenie podwójne i t. d. Ustępstwo z naszej strony nastąpiło co do urlopów (z których zresztą korzysta niewielka ilość kolegów) oraz co do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe (których, ze względu na wielkie bezrobocie wogóle unikamy). W tych punktach zgodziliśmy się na zastosowanie przepisów ustawy. Zresztą wszystkie przepisy dotychczasowego cennika, jak czas pracy dla maszynkarzy 7½ godzin (przy 2-ch szychtach 7 godzin), dodatki dla składaczy maszynowych, dla maszynistów, cennik dla gazeciarzy i t. d. — pozostają te same. Cennik personelu pomocniczego również pozostaje bez zmian.

Wielką przeszkodą do definitywnego zawarcia umowy okazała się sprawa łamistrajków z Z. Z. Z. Sprawę tę załatwiono w ten sposób, że część tych zdrajców z „prezesem" ZZZ. Janem Przyszlakiem, jego adjutantem Wacławem Łukaszkiewiczem i in. została usunięta z miejsca, inni zostaną usunięci w oznaczonym okresie czasu.

Tak więc 24-dniowy strajk drukarzy lwowskich został zakończony zwycięsko, aczkolwiek nie w stu procentach. Do tego przyczyniły się różne przyczyny natury lokalnej, sprowadzanie łamistrajków z prowincji i t. p.

Podnieść tu musimy momenty, że z pośród strajkujących kolegów nie wyłamał się z szeregów ani jeden, w co zresztą nie wątpiliśmy. Z grona bezkondycyjnych kolegów znalazł się tylko jeden zdrajca—**Kazimierz Lagisz**, z którego jednak drukarnia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich — która przyjęła tego nieszczęśliwca z ramienia „biura pracy" p. Barszczyńskiego — nie miała wiele pożytku: bowiem za cały dzień pracy złożył ten „zecer" wszystkiego 75 wierszy!...

Drukarze lwowscy — trzeba tu podkreślić — są jedynymi, którzy oparli się fali zniżek i ustawowemu przedłużeniu czasu pracy.

Nasze uwagi i spostrzeżenia ze strajku drukarzy lwowskich podamy w swoich czasie.

PO STRAJKU DRUKARZY LWOWSKICH.

W niedzielę, dnia 28 stycznia b. r. odbyło się we Lwowie walne zebranie członków naszego Związku, z porządkiem dziennym: Sprawozdanie Komisji cennikowej z załatwienia nowej umowy cennikowej. Przewodniczyli: kol. Wład. Wiśniewski i kol. W. Kubicki, zaś sekretarzował kol. K. Zieliński. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu ostatnich rokowań i ich wyniku, zdał kol. W. Wiśniewski, poczem wywiązała się nadzwyczaj ożywiona oraz rzeczowa dyskusja, której wynikiem była, uchwalona jednozgodnie, następująca rezolucja:

„Walne Zebranie przyjmuje do wiadomości umowę cennikową, zawartą dnia 4 stycznia 1934 r.

Drukarze lwowscy nie rezygnują jednak ze swoich dotychczasowych zdobyczy, wywalczonych przez szereg dziesięcioleci, przeciwnie, prowadzić będą dalszą walkę nietylko o zdobycie ich z powrotem, lecz także o rozszerzenie w całej pełni, tak co do warunków pracy, jakoteż płacy.

Zebranie wyraża uznanie oraz składa podziękowanie tak dla Komisji cennikowej towarzyszy, jak i dla Komitetu strajkowego za ich ciężką i wytężającą pracę przez czas trwania akcji cennikowej.

Zebranie wyraża równocześnie uznanie dla kolegów strajkujących i bezkondycyjnych, którzy wiernie i solidarnie wytrwali na swem stanowisku.

Zebranie uchwala wreszcie podziękowanie za okazaną pomoc, tak moralną, jakoteż materjalną Zarządowi Głównemu Związku, wszystkim jego Oddziałom, oraz Zarządom Organizacyj innych związków robotniczych".

Następnie uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej.

TRZY LISTY.

Z powodu pogłosek, rozsiewanych we Lwowie przez właścicieli drukarń we Lwowie, iż dostaną łamistrajków z Poznania i Warszawy, Wydział Wykonawczy w dn. 5 stycznia wysłał do Zarz. Polsk. Zw. Druk. w Poznaniu i do Z. Z. Z. w Warszawie następującej treści list.

Szanowni Koledzy!

Dnia 31 ub. m. wybuchł we Lwowie strajk drukarzy, proklamowany przez nasz Związek. Akcja strajkowa prowadzona jest w obronie płac zarobkowych, które pryncypałowie chcą obniżyć o 15%, a także w obronie dotychczasowego czasu pracy i urlopów.

Na skutek interwencji Inspektora Pracy drukarnie gazetowe i kilka drukarń nakładowych w łącznej liczbie 12, zatrudniające razem 60% wszystkich pracowników, podpisały z nami dnia 2 b. m. umowę na warunkach dotychczasowych na okres półroczny. Właściciele pozostałych drukarń postanowili prowadzić z nami walkę „aż do zwycięstwa", werbować w całej Polsce łamistrajków i podobno już się zwrócili do Warszawy i Poznania po personel, bądź bezpośrednio bądź za pośrednictwem Związku Pryncypałów w Warszawie.

Ponieważ posiadane przez nas wiadomości opiewają, że pryncypałowie lwowscy liczą ogromnie na Wasze poparcie i do Was przedewszystkiem mają się zwrócić po pracowników dla uruchomienia przy ich pomocy objętych strajkiem zakładów, prosimy Was przeto w imię solidarności robotniczej, a zwłaszcza w imię solidarności drukarzy o moralne poparcie strajkujących kolegów lwowskich. Poparcie to winno znaleźć swój wyraz przedewszystkiem w solidarności ze strajkującymi i w powstrzymaniu Waszych członków od wyjazdu do Lwowa na kondycje strajkowe.

Nie będziemy się rozwodzić nad tem, że wynik akcji strajkowej drukarzy lwowskich nie pozostanie bez wpływu na położenie drukarzy w innych miastach Polski.

W oczekiwaniu odpowiedzi, jakie stanowisko zajmiecie wobec strajku lwowskiego, pozostajemy

Z drukarskiem pozdrowieniem

Sekretarz: (—) **W. Szczucki.**

Przewodniczący: (—) w/z **A. Burkot.**

W dniu 15 stycznia Wydz. Wyk. otrzymał od obu powyżej wymienionych organizacyj odpowiedzi, które poniżej przytaczamy.

Do

Zarządu Głównego Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce

w Warszawie.

Szanowni Koledzy!

W odpowiedzi na Ich pismo z dnia 5 stycznia r. b., doręczono nam za pośrednictwem Ich oddziału w Poznaniu, donosimy, że w sprawach tak ważnych i ważkich w obecnych czasach podzielamy w zupełności Ich postępowanie i zapewniamy, że dopóki istnieć będzie zatarg żaden z naszych członków nie obejmie posad w zagrożonych placówkach pracy.

Prosimy jednocześnie o łaskawe powiadomienie nas o zakończeniu zatargu i wyniku szczegółowego, zwłaszcza pod względem ustalenia norm pracy i płacy, celem jasnego orjentowania się we wszelkich przejawach życia naszego zawodu, jak również celem zapoznania się w jaknajbardziej objektywny sposób o istniejących warunkach płacy na poszczególnych terenach.

Jak i Szan. Kolegom wiadomem będzie, prawie analogiczne postulaty pod względem zmiany czasu pracy i w myśl propozycyj pracodawców i zniżki płacy, wbrew istniejącej umowie zbiorowej, mogły zaistnieć na terenie Zachodniej Polski. Dzięki jednolitemu i zgodnemu postępowaniu wszelkich organizacyj na terenie województwa poznańskiego zdołano stan dotychczasowy zatrzymać przynajmniej w ramach przewidzianych w Umowie Zbiorowej do 31 marca r. b., gdyż naskutek nieprzyjęcia warunków przedstawionych przez tutejszą Korporację wypowiedziano umowę samą.— Niezbyt natomiast wyraźne wzgl. też konsekwentne stanowisko zajęto ze strony Związku Zaw. Drukarzy i Zaw. Litografów na terenie Pomorskim, gdzie propozycje pracodawców, przedstawione na konferencji odbytej w Grudziądzu w dniu 5 stycznia, zostały mimo naszego sprzeciwu i przedstawienia konieczności jednolitego postępowania ze strony naszego przedstawiciela, przez Ich przedstawicieli w osobach pp. Weisa z Grudziądza i Józefa Maliszewskiego z Torunia przyjęte. Według tego nastąpiłaby tam zniżka płac z dniem 15 stycznia o całe 4%, gdyż wprowadza się tam 48 godzinny tydzień pracy za wynagrodzenie tygodniowe w tej samej wysokości jak dotychczas. Że jest to jednak tylko faktyczna zniżka płac należy przyjąć jako pewnik, ze względu na to, że żaden prawie zakład nie pracuje pełnych tygodni pracy, a conajwyżej 6 — 7 godzin dziennie. Nie wiadomy nam jest sens takiego postępowania, wobec wręcz odmiennego stanowiska na terenie poznańskim. Jest to jeszcze tembardziej charakterystyczne, że zgodono się pozatem na regulowanie nadal płac w zależności od dobrej woli stron, co na terenie tym wobec zakusów pp. pracodawców jest w tej chwili przynajmniej przedwczesnem pociągnięciem.

Z naszej strony polecono naszej placówce tamtejszej podobnych warunków nie podpisywać.

Mając na uwadze konieczność wprowadzenia w dość rozbieżne warunki istniejące na terenie Polski całej, pragnęlibyśmy obecnie nawiązujący się kontakt skierować w kierunku wszczęcia wspólnej pracy, zdążającej do ujednolicenia warunków pracy i płacy przynajmniej w zawodzie naszym na całym terenie Polski. Z tych względów wskazanem byłoby dojście przynajmniej do kontaktu za pomocą wymiany korespondencyj i propozycyj w powyższych sprawach, o co ze swej strony prosilibyśmy WPanów, zapewniając ze strony naszej dalszą współpracę i zgodne postępowanie.

Zarazem zapewniamy, że dotąd wiadomości Wasze w sprawie skierowywania się pp. pracodawców lwowskich o personel z naszej organizacji przynajmniej są płonne, gdyż już raz zamiary Ich zostały choćby naszym wysiłkiem pokierowane, tak, iż nierychło nastąpi zmiana ich zapatrywań.

Powaga chwili i stanowisko zajmowane przez pracodawców na wszystkich terenach Polski, wymaga pewnej konsolidacji wysiłków wszystkich organizacyj naszego zawodu, ist-

DODATEK DO Nr. 2 (LUTY 1934) „WIADOMOŚCI GRAFICZNYCH"

W JEDNOŚCI SIŁA

WYDANY Z OKAZJI MIESIĄCA PROPAGANDY ZWIĄZKOWEJ

ZWIĄZEK — TO OSTOJA ROBOTNIKA

Posiadająca niezwykle głęboki sens moralny powiastka o ojcu, który, zgromadziwszy przed śmiercią swych siedmiu synów, demonstrował im na przykładzie z pęczkiem prętów potęgę jedności, w żadnym bodaj wypadku nie posiada tak wyjątkowej siły przekonania, jak w odniesieniu do Związku Zawodowego. Robotnicy niezorganizowani, nie połączeni w jeden pęczek — Związek Zawodowy, są jako te pojedyńcze pręty, które łatwo, bez żadnego wysiłku dadzą się połamać. Dopiero wówczas, gdy tworzą połączoną więzami solidarności i jedności zwartą gromadę, gdy są zorganizowani w Związek Zawodowy, stanowią siłę, której nie sposób złamać, jak pojedyńczy pręcik.

Przykładów, potwierdzających słuszność powyższego dowodzenia, nie potrzeba przytaczać. Są one tak powszechne i tak liczne, że każdy z łatwością zgromadzi ich sobie dziesiątek. To też tembardziej dziwić się należy, że zrozumienie dla znaczenia i ważności organizacji zawodowej w życiu klasy robotniczej tak słaby do umysłów robotniczych w naszym kraju znajduje dostęp. A co dziwniejsze jeszcze, to że drukarze, którzy z racji wykonywanego zawodu stanowią w rodzinie robotniczej element światlejszy, nie bardziej od innych robotników zdają sobie sprawę z ważności zawodowej organizacji robotniczej i doniosłości jej roli w życiu politycznem, społecznem, kulturalnem i ekonomicznem klasy robotniczej. O ileż wyprzedzają nas pod tym względem robotnicy na Zachodzie, niemal w stu procentach zorganizowani i zawodowo, i politycznie.

Życie codzienne przekonywa każdego, że walka o byt, prowadzona w pojedynkę, bardzo nikłe przynosi rezultaty. Już dawno ludzie zrozumieli, że bronić swych interesów można najskuteczniej tylko wówczas, gdy się do tej obrony występuje gromadą. To też ludzie, świadomi tego, łączą się w organizacje, stowarzyszenia, związki i t. d. We wszystkich warstwach społeczeństw ludzkich istnieją i powstają wciąż nowe stowarzyszenia i związki, łączące ludzi, posiadających te same interesy, zamierzenia, cele. Organizacje takie mają na celu zespolenie wszelkich rozporządzalnych sił i środków i koordynowanie wysiłków dla wspólnej obrony zagrożonych interesów, dla wspólnych dążeń w kierunku realizowania swych zamierzeń, urzeczywistniania swych celów.

Czy klasa robotnicza, nie ma takich wspólnych interesów, wymagających wytężonej, energicznej obrony, czy nie ma wspólnych zamierzeń, celów, dążeń? Oczywiście, tak.

Czy nie rozumie głębokiego sensu wspomnianej na wstępie powiastki, czy nie rozumie potrzeby organizacji zawodowej i płynącego stąd dobrodziejstwa? Ależ naturalnie, rozumie.

Ale, niestety, w Polsce, w stopniu bardzo jeszcze niedostatecznym.

Mamy wprawdzie w kraju całą sieć organizacyj zawodowych, ale obejmują one tylko część proletarjatu, bardzo wielu bowiem robotników do tych organizacyj nie należy.

Słabą stroną organizacji zawodowych w Polsce jest ich mnogość w każdej gałęzi przemysłu. Odbija się to ujemnie na rezultatach działalności tych organizacyj, bowiem w momentach, kiedy występują one na widownię, nie stanowią tego jednego związanego pęczka prętów, lecz szereg prętów pojedynczych.

Drukarze stanowią w Polsce bodaj jedyny zawód, który uniknął rozbicia na szereg różnych, nie powiązanych ze sobą organizacyj. Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce z siedzibą w Warszawie, Nowy Świat 38, dawniej Miodowa 6, jest w całem tego słowa znaczeniu Związkiem Ogólnokrajowym, posiadającym swe Oddziały i mniejsze placówki w licznym szeregu miast i miasteczek Polski. Obok tego związku istnieją jeszcze dwa związki, liczebnie niewielkie i nieodgrywające w życiu drukarzy żadnej roli.

Dzięki okoliczności, że drukarze posiadają jedną organizację zawodową w kraju, dorobek tej organizacji w dziedzinie zapomogowej i cennikowej nie ma sobie równego w całym krajowym ruchu zawodowym.

Korzyści, jakie daje swym członkom Związek Zawodowy Drukarzy, są różnorodne i bardzo znaczne. Poniżej zapoznamy Czytelników w krótkości z temi korzyściami, aby nie być gołosłownym, zresztą, i na innem miejscu naszego pisma wspominamy o tych korzyściach w sposób bardzo wymowny, przytaczając szczegółowe dane cyfrowe.

Najważniejszym momentem w działalności związku jest bezsprzecznie moment walki ekonomicznej, walki, prowadzonej bądź o rozszerzenie ekonomicznego stanu posiadania, a więc o poprawę warunków pracy i polepszenie płac, bądź o utrzymanie stanu posiadania, atakowanego przez kapitalistów i reakcję. Walk takich, czyli strejków, Związek Drukarzy ma poza sobą wiele. Obejmowały one tysiące robotników, a trwały po kilka i po kilkanaście tygodni. Strajkujący otrzymywali zasiłki w takiej wysokości, że mogli długie tygodnie wytrwać w strajku, kończąc go zwycięsko. Owocem tych walk było zdobycie przez drukarzy takich warunków pracy i takich zarobków, jakich się nie spotykało w żadnej innej gałęzi przemysłu. Dość wspomnieć, że uposażenia drukarzy w większych miastach przez długie lata nazywane były i to bez przesady, ministerjalnemi.

Ponad 500 złotych miesięcznie zarabiało zgórą 50% wszystkich wykwalifikowanych drukarzy w Polsce jeszcze na początku r. 1931. Pracownicy gazetowi i składacze maszynowi w wielu miastach pracowali tylko 40 godz. tygodn. Urlopy w niektórych wypadkach wynosiły po 3 tygodnie. Przyjmowanie pracowników do pracy odbywało się tylko w porozumieniu ze Związkiem — przez Biuro Pośrednictwa Pracy przy Związku. Pracownicy traktowani byli przez zarządzających i przedsiębiorców z należytym szacunkiem. Te wszystkie korzyści natury ekonomicznej zawdzięczali drukarze swej organizacji zawodowej. Jeśli dziś pod tym względem nastąpiły zmiany na gorsze, to właśnie na skutek tego, że członkowie zaczęli zapominać o swej organizacji.

Wywalczywszy dla swych członków pewne korzyści, Związek umiał dopilnować, aby członkowie nie byli tych korzyści przez niesumiennych pracodawców w poszczególnych wypadkach pozbawiani. Związek roztaczał czujność nad przestrzeganiem przez pracodawców ustawodawstwa robotniczego, zwłaszcza w zakresie czasu pracy i urlopów, pilnował wykonywania przez zakłady pracy wywalczonych umów zbiorowych, ustalających warunki pracy i płacy, jednem słowem, stał na straży interesów swych członków, bacząc pilnie, aby im nie uszczknięto czegoś z ich ustawowego bądź cennikowego stanu posiadania.

Działalność zapomogowa Związku, jak o tem mówią cyfry, przytoczone na innem miejscu, zataczała bardzo szerokie kręgi. Członkowie Związku mieli zapewnioną wysoką pomoc materjalną w różnych wypadkach, jak bezrobocie, strajk, choroba, inwalidztwo, śmierć, przesiedlenie się do innej miejscowości. Sieroty po zmarłych członkach korzystały z zapomóg Związku do ukończenia 14 roku życia. Zapomoga podróżna i świadczenia w naturze (noclegi, odzież, bielizna, obuwie), pozwalały członkom Związku, zwłaszcza młodszym wiekiem, na odbywanie po kraju, a nawet zagranicą, podróży przez dni 180 w roku.

Nie mniejszą aktywność wykazuje Związek w pracy kulturalno - oświatowej. I w tej dziedzinie poszczycić się może znacznym dorobkiem. Dzięki organizacji zawodowej, wzrosło zamiłowanie do życia kulturalnego i towarzyskiego członków Związku i ich poziom kulturalny podniósł się znacznie.

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU DRUKARZY

DRUKARZE A ORGANIZACJA.

Drukarze oddawna zdają sobie sprawę, iż pojedyńczy robotnik zależny jest od widzimisię pracodawcy. Oddawna drukarze starają się wspólnemi, zorganizowanemi wysiłkami wzajemnie sobie dopomagać, wspólnemi siłami bronić się przed wyzyskiem. Z tych powodów drukarze oddawna już mają własne organizacje.

W czasie zaborów drukarze tworzyli organizacje dzielnicowe. W Małopolsce wschodniej we Lwowie już w r. 1817 założyli kasę wzajemnej pomocy w drukarni Pillera, a wślad za tem i w innych zakładach

W r. 1857 połączyli te kasy w jedną organizację, obejmującą cały Lwów. W r. 1869 założyli Tow. Postępowe, które zajęło się też i poprawą warunków pracy; w styczniu 1870 r. przeprowadziło pierwszy zwycięski strajk. Po rozwiązaniu przez władze Tow. Post. w r. 1875, założono „Ognisko", które w r. 1894 połączyło się z drukarzami z zachodniej Małopolski (Kraków) oraz przystąpiło do wiedeńskiej centrali. W r. 1919 drukarze lwowscy przyłączyli się do centrali polskiej.

W Krakowie w r. 1850 powstała Kasa Wspólnej Pomocy, później nazwana (rok 1868) Wzajemną Pomocą Drukarzy Krakowskich. W r. 1874 założono istniejące do dziś „Ognisko". Podczas wojny Ognisko krakowskie, oddzielone okopami od Lwowa, usamodzielniło się, a w r. 1919 koledzy krakowscy wraz z innemi dzielnicami utworzyli centralne zrzeszenie.

W Poznańskiem początkowo drukarze należeli do niemieckich organizacyj zawodowych lub byli niezorganizowani. W r. 1870 założyli Stow. Druk. Polskich w Poznaniu, które działało długi czas tylko na terenie Poznania. aż w r. 1902 uzyskało prawo rozszerzenia swej działalności na całą Rzeszę. W r. 1919 poznaniacy należeli do założycieli centrali drukarskiej w Polsce.

W b. Kongresowce w r. 1810 powstało Zgromadzenie Drukarzy (cech), obejmujące właścicieli drukarń i towarzyszy. Ci ostatni, dzięki swej liczbie, odgrywali poważną rolę w Zgromadzeniu. Rząd carski długie lata uniemożliwiał założenie legalnej organizacji zawodowej drukarzy, działano nielegalnie, posiłkując się Zgromadzeniem. W końcu ubiegłego stulecia przeprowadzono nawet parę strajków. Dopiero w r. 1907 powstał w Warszawie Polski Związek Drukarzy, Odlewaczy Czcionek i Pokrewnych Zaw., obejmując całą Kongresówkę i Wilno. W r. 1910 Związek ten podczas przygotowań do wystąpienia o poprawę warunków pracy, władze carskie zamknęły. W czasie wojny w r. 1916 założono nową organizację zawodową.

Początkowo organizacje drukarskie mają na celu pomoc w razie choroby, śmierci, wypłacają zapomogi podróżnym. Stopniowo wraz z rozwojem ruchu robotniczego oraz w miarę jak ustawodawstwo na to pozwala, zajmują się warunkami pracy i wysokością płacy.

W zaborach austrjackim i pruskim koledzy nasi mogli już od r. 1870 legalnie, jawnie występować o poprawę warunków bytu. W zaborze rosyjskim jawna działalność była zabroniona, a nawet gdy pozwolono na zakładanie związków zawodowych, uniemożliwiono wszelkie szersze wystąpienia. Właściwy ruch zawodowy w b. Kongresówce u drukarzy rozpoczął się dopiero podczas okupacji niemieckiej, a rozrósł się w Niepodległej Polsce.

Drukarze pierwsi w Polsce dokonali centralizacji wszystkich organizacyj drukarskich. W dn. 5 i 6 stycznia 1919 r. odbył się pierwszy Zjazd drukarzy polskich. Na zjeździe tym powołano do życia Zjednoczenie Związków Zawodowych Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce. Jako najważniejsze zadanie nowej organizacji wytknięto walkę z wyzyskiem drogą zbiorowych lokalnych umów cennikowych, pomoc strajkującym, pomoc bezrobotnym, pośrednictwo pracy. Nowa placówka stała się organizacją, w której każdy członek znajdował pomoc swych towarzyszy pracy, a każdy związek oparcie wśród wszystkich pozostałych związków.

Zjednoczenie w krótkim czasie skupiło w sobie wszystkie polskie organizacje drukarzy; poczem zmieniło swą formę organizacyjną i nazwę. Zjednoczenie przekształciło się w Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, na czele którego stoi Zjazd przedstawicieli z rzeszonych oddziałów. Kieruje Związkiem Zarząd Główny, wybierany na Zjazdach, ciałem wykonawczem jest Wydział Wykonawczy. Siedzibą Związku Warszawa.

Celem Związku jest ochrona zawodowych i ekonomicznych interesów robotników przemysłu graficznego, poprawa warunków pracy i płacy, budzenie wśród drukarzy i pokrewnych poczucia solidarności zawodowej i klasowej, uzyskanie jaknajwiększego wpływu robotników na stosunki produkcji i dążenie do uspołecznienia środków produkcji, udzielanie członkom pomocy moralnej i materjalnej.

WALKA O WARUNKI PRACY.

Związek energicznie zajął się przeprowadzeniem w życie swych celów, a przedewszystkiem poprawy warunków pracy W latach 1922 od połowy do 1924 przeprowadzono 58 akcyj cennikowych, które objęły wszystkie oddziały, w tem 30 strejków. W okresie od lipca 1924 do końca r. 1925 akcje cennikowe, połączone często ze strejkami prowadzone były z niesłabnącą energją. W tym okresie na zapomogi strejkowe wydano około 200.000 złotych.

W wyniku tej działalności zarobki drukarzy poważnie wzrosły. Np. w Warszawie z 85 zł. do 109.50 tygodniowo, we Lwowie z 58.93 do 85.26 zł., w Krakowie z 56.47 do 73.27 zł., w Łodzi z 40 do 75 zł., w Poznaniu z 39.56 do 62.50 zł., w Sosnowcu do 85 zł., w Włocławku z 32.50 do 54 zł., w Katowicach z 55 do 70 zł.

W okresie od 1926—27 akcja cennikowa przybrała nieco inny charakter. Związek dąży do wprowadzenia ogólno - krajowego cennika; w tym celu zwraca szczególną uwagę na podniesienie najniższych zarobków, by zmniejszyć różnice w wysokościach zarobków w poszczególnych oddziałach. I ta akcja miała powodzenie; we wszystkich prawie oddziałach prowincjonalnych minimum wzrosło. Katowice w tych dwóch latach uzyskały podwyżkę minimum z 70 do 92.30 zł., Kraków z 73.27 na 96.51 zł., Lwów z 85.26 na 115.05 zł., Poznań z 62.50 na 75.90 zł., Sosnowiec z 85 na 104.50 zł., Włocławek z 54 na 68 złotych.

W okresie 1928—1930 Związek przeprowadził dalsze podwyżki zapomocą rokowań, bądź zapomocą strejków. Katowice uzyskały minimum 110 zł., Kraków 108.60 zł., Lwów utrzymał 115.05, Łódź podniosła do 87.50 zł., Poznań do 92 zł., Warszawa do 115.00 zł., Wilno 79.50 zł.

W okresie ostatnim 1930—1932, w okresie kryzysu, nastąpiło zatrzymanie się zwyżkowej akcji; a potem pod wpływem wielkiej liczby bezrobotnych oraz spadku drożyzny, nastąpiło zniżanie zarobków. Kraków w końcu roku 1932 miał minimum 88.91 zł., Lwów 84 zł., Katowice 88.83 zł., Łódź 72 zł., Poznań 69.92 zł., Sosnowiec 85 zł., Warszawa 95 zł., Wilno 67.50 zł.

Dane powyżej przytoczone stwierdzają, że Związek dobrze wywiązał się z akcji podnoszenia zarobków, gdyż minimum w r. 1924 wahało się od 85 (Warszawa) do 32.50 (Włocławek); w końcu r. 1932 wynosiło od 95 (Warszawa) do 68 (Włocławek). Pomijam tu okres do 1924 r., gdyż to był okres inflacji; niemniej jednak przypominamy, iż w tym okresie zarobki były niższe niż w r. 1924.

Dla uzupełnienia przytocznych danych porównajmy zarobki drukarzy i zarobki innych zawodów. Otóż każdy, kto zna wysokość sum, jakie zarabiają w innych zawodach, bez najmniejszego wahania, przyzna, iż drukarze przewyższyli inne zawody. W większości wypadków różnice na korzyść drukarzy wynoszą po kilkanaście złotych tygodniowo.

Dzięki Związkowi, dzięki dobrej, umiejętnie kierowanej organizacji, wielkiej solidarności członków, drukarze osiągnęli pierwsze miejsce pod względem wysokości zarobków. Tak oto Związek spełnił swe pierwsze zadanie.

DZIAŁALNOŚĆ ZAPOMOGOWA.

Związek postawił sobie jako drugie zadanie — wzajemną pomoc na wypadek strejku, braku pracy, choroby, niezdolności do pracy, śmierci oraz sierotom po członkach. Związek wychodzi z założenia, iż nie może pozostawiać bez opieki swych członków, gdy ich spotka nieszczęście. Wprawdzie obowiązek ubezpieczenia robotników leży na państwie (tego się Związek domaga od państwa), ale jak to doskonale widzimy na przykładzie ustawy scaleniowej, państwo nie zabezpiecza poszkodowanego robotnika tak, jak on tego potrzebuje.

Tymczasem, dopóki nie uzyskamy od państwa dostatecznych świadczeń na wy-

padek braku pracy, choroby, niezdolności do pracy, okaleczeń, śmierci, opieki nad wdowami i sierotami, musimy sami sobie pomagać. W tym celu Zjazdy przedstawicieli drukarskich organizacyj postanowiły udzielać swych członkom pomocy.

W **razie strajku** członek otrzymuje zapomogę od drugiego tygodnia strajku aż do zakończenia, wysokość zapomogi nie została określona. Oznacza ją każdorazowo Zarząd Oddziału strajkującego w porozumieniu z Zarz. Gł. Stosownie do miejscowej drożyzny, stanu funduszów w danej chwili, przewidywanej długości zatargu, liczby członków i t. d. Środki na pomoc strajkującym czerpane są z funduszu strajkowego, powstałego z wkładek, z opodatkowań miejscowych i opodatkowań wszystkich członków w całej Polsce. Niektóre strajki kosztowały nas poważne sumy; np. poznański w r. 1924 — 86.313.18 zł., warszawski w r. 1924 — 93.818. 32 zł., warszawski w r. 1926 — 122.500 zł.

Podkreślamy jednak, iż w walce z kapitałem, nieraz bardzo trudnej, świadomość, iż strajkujący nie jest pozostawiony własnym siłom, lecz, że ma zapewnioną i udzielaną pomoc od towarzyszy pracy, dodaje walczącym otuchy, wiary i sił do zwycięstwa. Z drugiej strony taż sama pomoc przestrzega właścicieli drukarń, o niepewności dla nich rezultatów walki. Zapomogi były niejednokrotnie czynnikiem decydującym o pomyślnym zakończeniu strajku.

Pomoc w razie **braku pracy** udzielana była wszystkim członkom Związku, którzy opłacili 26 wkł. tygodniowych w wysokości 3 zł. dziennie, t. j. 21 zł. tygodniowo; tym którzy opłacili 156 wkładek tygodniowych wypłacano po 3 zł. 50 gr. dziennie przez 121 dni z funduszów centralnych oraz dopłaty kilko czy kilkunasto złotowe z funduszów lokalnych. Po upływie tego czasu, w razie, gdy członek pozostawał w dalszym ciągu bez pracy, otrzymywał zapomogi pozaregulaminowe, koleżeńskie — różnej wysokości — od 10 do 30 paru złotych tygodniowo z funduszów lokalnych. Wydatki na pomoc bezrobotnym były wielkie, gdy zważymy na stosunkowo niewysoką liczbę członków Związku, wprost olbrzymie. Czytelnik może się sam o tem przekonać, przejrzawszy niżej podane tablice. Wielkie te sumy wyczerpały rezerwy kasowe Związku.

Wskutek tego ostatni Zjazd we wrześniu 1933 r. zmuszony był zmniejszyć chwilowo na czas nieokreślony wypłacane bezrobotnym zapomogi. Obecnie bezrobotny kat. Ia po opłaceniu 52 wkł. otrzymuje po 2 zł. 50 gr. (17.50 tyg.), po opłaceniu 156 wkładek — 24.50 zł. tyg. Okres zapomogowy trwa 17 tygodni (119 dni). Członkowie innych kategoryj otrzymują: kat. Ib 14 zł. lub 17.50 zł., kat. II 4 zł. 20 gr. lub 7 zł., kat III przy wkładce 40 gr. otrzymuje zł. 2.

Pomoc Kas Chorych, zwłaszcza gdy robotnik z powodu choroby nie może pracować, **jest niedostateczną.** Pomijamy tu samo leczenie i rodzaj leków, jakie dostarczają mu Chore Kasy; zatrzymamy się jedynie na tem, iż choroba żywiciela rodziny zawsze wywołuje zwiększenie wydatków; tymczasem zapomoga z Kasy jest znacznie niższa niż zarobek. Choroba wywołuje zwiększenie wydatków przy zmniejszonych dochodach. By dopomóc poszkodowanemu Związek wypłacał choremu członkowi po 2 zł. dziennie po wpłaceniu 26 wkładek oraz po 2 zł. 50 gr. po wpłaceniu 156 wkł. Zapomoga chorobowa wypłacana była przez cały czas choroby, nawet przez 365 dni w roku.

Dla członków niezdolnych do pracy wskutek starości lub przebytej choroby Związek uchwalił następujące zapomogi: po opłaceniu 260 wkładek po 7 zł. tyg., po opłaceniu 520 wkł. — 10.50 zł. tyg., po 780 wkł. — 14 zł., po 1040 wkł. — 17.50 zł., po 1300 wkł. — 21 zł. i t. d. aż do 31 zł. 50 gr. tygodniowo po opłaceniu 2080 wkł.

Zapomogi powyższe zostały chwilowo przez ostatni Zjazd zawieszone, również z powodu wyczerpania rezerw.

Zapomogi pogrzebowe wynoszą obecnie, już po przeprowadzonych oszczędnościach, dla członków kat. Ia po wpłaceniu 52 wkładek 100 zł., po wpłaceniu 364 wkł. — 200 zł., po 520 wkł. — 250 zł., po 780 wkł. 300 zł. Kat. Ib otrzymuje 70 zł., 140 zł., 175 zł., lub 210 zł. zależnie od ilości wpłaconych wkładek. Kat. II otrzymuje 50 zł., kat. III — 25 zł. po wpłaceniu 156 wkładek.

Każdy, kto zdaje sobie sprawę, jakie nieszczęście spada na rodzinę, gdy umrze jej żywiciel, rozumie, jak wielką pomocą jest parę set złotych, wypłaconych przez Związek.

Związek zajął się również losem sierot po zmarłych członkach i ustanowił dla nich zapomogi do 14 lat życia. Jeżeli zmarły członek wpłacił 260 wkł., sierota otrzymuje 12 zł. miesięcznie, a po wpłaceniu 520 wkładek — 25 zł. Niestety i te zapomogi uległy chwilowemu zawieszeniu.

Zapomogi chorym, inwalidom, sierotom, jak już wspomnieliśmy są chwilowo zawieszone. Ale uchwała ta nie dotyczy tych zapomóg, wypłacanych z funduszów lokalnych tam, gdzie one istnieją. Z funduszów lokalnych chorzy, inwalidzi, sieroty otrzymują nadal pomoc, określoną przez uchwały zgromadzeń członków tychże oddziałów.

Dla uzupełnienia obrazu, co Związek i jego oddziały dają członkom przytaczamy dane cyfrowe, zaczerpnięte ze sprawozdań Zarządu Głównego oraz ze sprawozdań 7 większych oddziałów.

Wypłacono z funduszów centralnych w latach 1928—1932

Rok	Strajkuiąc.	Bezrobotn.	Chorym	Inwalidom	Pogrzebowe	Sierotom	Razem
1928	23.268.66	135 585.56	43.578.90	1.456 —	5.123. —	—	209 012.12
1929	35 343.67	239 785.60	49.746.10	7.037.50	3 275 —	4.190.51	339.379 38
1930	33.936.04	315.393.09	48.705.85	576 —	3.775. —	300.—	402.686.88
1931	10 626.26	327.070.16	32.421.50	867.50	3.525.—	375.—	374.885.42
1932	14 431.16	217. 06.90	3 794.—	3.169 50	3 770 —	658. -	242 829.56
	117.606.69	1.234.842.31	178 246 35	13 106.50	19.468.—	5.523.51	1.568,793.36

Wypłacono z funduszów lokalnych w latach 1928—1932

Rok	Strajkuiąc.	Bezrobotn.	Chorym	nwalidom	Pogrzebowe	Sierotom	Razem
1928	18.056.47	120.781.23	53 113.50	30.590.—	15.876.90	9 350. -	247.768.10
1929	24.467.30	203.270.79	64.851.35	51.677.70	5.534.50	10.380.—	360.181.64
1930	20.050.—	348.467.95	35.426.95	76 263.—	7.950.—	9.300.—	500.457 90
1031	—	396.579.41	18.258.50	88.182.55	5 678 —	9.579.—	516.277.46
1932	—	285.827.99	11.958.80	122.540.50	4.981.—	9.969.—	435.277.29
	62.573.77	1.354.927.37	186.609.10	369.253.75	40,020.40	48.578.—	2.061 962.39

Dane przytoczone w tablicach podają, iż w ciągu lat 1928 — 32 Związek wypłacił z funduszów centralnych i lokalnych strajkującym przeszło 180 tys. zł., bezrobotnym — prawie 2 miljony 590 tys. zł., chorym około 365 tys. zł., inwalidom 382 tys. zł., na pogrzeby blisko 60 tys. zł., sierotom 54 tys. Razem Związek wypłacił swym członkom 3.630.755 zł. 75 groszy. Są to sumy olbrzymie, ale nie są jeszcze kompletne; pominęliśmy tu dane o zapomogach lokalnych w małych oddziałach, nie wzięliśmy pod uwagę zapomóg wypłaconych przez lokalne stowarzyszenia pomocy i introligatorów w Krakowie i Lwowie. W rzeczywistości zapomogi oddziałów zgrupowanych w Związku, przewyższyły 4 miljony złotych.

Te 4 miljony są najlepszem świadectwem, jak Związek wywiązuje się z drugiego swego zadania — niesienia pomocy materjalnej swym członkom.

KULTURA I OŚWIATA

Poza działalnością o poprawę warunków pracy, poza działalnością zapomogową, Związek prowadzi usilną pracę kulturalno-oświatową i sportową. Związek dba nietylko o możliwie najwyższe warunki pracy, nietylko pomaga w nieszczęściu, lecz również dostarcza godziwej rozrywki i kształci umysły członków, a szczególniej młode pokolenie. Nie zaniedbuje też sportu, który rozwija tężyznę fizyczną i chroni młodzież od szkodliwych nałogów.

Z tych powodów we wszystkich większych oddziałach Związku istnieją oddawna koła czy komisje zajmujące się oświatą, rozrywkami i sportem. Pod ich kierunkiem założony został i jest prowadzony długi szereg instytucyj jak orkiestry, chóry, kluby sportowe, przy każdym niemal oddziale istnieje bibljoteka. Nie sposób wyliczyć tu wszystkie te instytucje, ani podać ich działalność, ograniczymy się tylko do wzmianki o największych.

W oddz. Lwowskim, Poznańskim i Warszawskim istnieją orkiestry mandolinistów, stojące na wysokim poziomie muzycznym. Orkiestry te niejednokrotnie grywały w radjo, a więc znane są w całej Polsce. Na konkursach Związku Mandolinistów w Polsce orkiestry warszawska i poznańska zdobyły pierwsze nagrody. Chóry drukarzy cieszą się ogólnem uznaniem. Piłkarze lwowscy i warszawscy należą do klasy A w swych grupach.

Oddział Warszawski poświęcał sporo zachodu, by podnieść poziom wykształcenia zawodowego, urządzając odczyty, wykłady, wystawy robót drukarskich. Na tem polu pracują również oddziały Krakowski, Lwowski, Poznański i Śląski.

WKŁADKI

Organizacja ma wydatki, zwłaszcza zapomogi wiele kosztują. W celu pokrycia tych wydatków Związek pobiera wkładki w następującej wysokości. Drukarze wykwalifikowani, zarabiający ponad 50 zł. opłacają 3.50 tyg. (kat. Ia), zarabiający mniej oraz w pierwszym roku po wypisie płacą 2 zł. (kat. Ib), personel pomocniczy wykwalifikowany 75 gr. (kat. II), personel pomocniczy niewykwalifikowany oraz uczniowie 40 gr. (kat. III).

Wkładki powyższe w stosunku do korzyści, jakie z nich członkowie osiągają, nie są za wysokie. Korzystniej jest płacić 3.50 do Związku, niż mieć zarobki o kilkanaście lub kilkadziesiat złotych niższe. Lepiej jest płacić na fundusz zapomogowy i zapomogi pobierać, niż nie płacić wkładek i cierpieć nędzę z rodziną, gdy się zostanie pozbawionym pracy, lub w razie choroby czy innego nieszczęścia.

Większe oddziały prócz wkładki centralnej pobierają dodatkowe wkładki, wyłącznie na cele lokalne. Wkładki te w oddziałach Krakowskim i Lwowskim są nawet dość wysokie, gdyż wielkie sumy są z nich wypłacane.

Streściliśmy działalność Związku. Nikt nie może zaprzeczyć, iż była i jest poważna i wiele, wiele dobrego przyniosła drukarzom w Polsce.

Działalność ta opierała się na solidarności członków, współdziałaniu i wzajemnej pomocy oddziałów oraz na dobrem i przewidującem kierownictwie. Byłaby ona owocniejszą, gdyby do Związku należeli wszyscy drukarze, gdyby nie było „dzikich", ani rozłamowych organizacyj.

ROZŁAMOWE ORGANIZACJE

CZYNNIKI I ŹRÓDŁA ROZŁAMÓW.

Wszyscy świadomi robotnicy wiedzą dokładnie, że kapitalizm istnieć może tylko dzięki **wyzyskowi pracy** najemnej, socjalizm zaś — jest obrońcą wyzyskiwanych i uciśnionych.

Rozwój **klasowych związków zawodowych** i ich walka o lepsze jutro oraz prawa robotnicze zaniepokoiły kapitalistów i rządy burżuazyjne. O ile dążeniem proletarjatu jest **łączyć się** w związki zawodowe, aby walczyć z wyzyskiem, o tyle kapitalizm wkłada wszystkie swe siły, aby te związki **osłabić lub rozbić zupełnie.**

Najpierw rządy burżuazyjne ostremi środkami i represjami chciały zdławić ruch robotniczy, lecz wkrótce przekonały się, że niepokoje wśród robotników i długotrwałe strajki przynoszą olbrzymie straty kapitalistom. To też rządy te zmieniły swą taktykę wobec klasy robotniczej. Uciekły się one do starego i wypróbowanego środka — w myśl rzymskiej maksymy „divide et impera" (rozdzielaj i rządź) **szerzenia dywersji** w szeregach robotniczych i **rozbijania** klasowych związków zawodowych przez zakładanie konkurencyjnych związeczków.

ROZŁAMY.

Pierwszy rozłam w drukarstwie warszawskiem powstał przez założenie konkurencyjnego związeczku enperowskiego w 1921 r. Zwolennicy tego związku operując frazesem, że „urodzili się Polakami a nie klasowcami", zawsze skłonni byli do ustępstw na korzyść właścicieli. Te rozumowania przyczyniły się do przegranego przez nas strajku w 1926 r. Ten fakt otrzeźwił większość członków tego Związku i przyczynił się do jego zlikwidowania. Pozostała zaś garstka założyła drukarski związeczek „Polska Praca", który w dalszym ciągu propagował „współpracę z kapitałem", łącząc się z rozłamowcami w Poznaniu. Dopiero w październiku 1932 r. grupa warszawska połączyła się z naszym klasowym Związkiem, stwierdzając, iż **„hasło współpracy z kapitałem jest ordynarną fikcją, stworzoną na efekt, za którą się kryje bezczelna chęć wyzysku".**

W Poznaniu rozłam wśród drukarzy powstał także dzięki podstępnym intrygom właścicieli drukarń oraz ambicyjkom pewnych jednostek w czasie strajku 1924 r. Rozłam ten przyczynił się do przegranego strajku i do założenia t. zw. „Wspólnoty".

Mamy jeszcze jedną próbę powiększenia fermentu w klasowym ruchu zawodowym. Gdy do obozu sanacyjnego przystąpił „Lewiatan", obóz ten pod wodzą Moraczewskiego i pod hasłem „bezpartyjności" zaczął zakładać związki znane pod literami Z. Z. Z., aby jeszcze więcej klasę pracującą osłabić i przyszykować grunt do jeszcze większego wyzysku kapitalistycznego.

SZKODY WYNIKŁE Z ROZŁAMÓW.

Mimo to, że rozłamy ogarniają drobną część klasy pracującej, jednak są one jakby drzazgą wbitą za paznokieć zdrowego palca: powoduje ona ropienie i gorączkę.

Co drukarzom w Polsce przyniosły związki „chrześcijańskie", „narodowe", „mocarstwowe" lub hasło „współpracy z kapitałem"? Poza nielicznemi wypadkami lepszych posad dla jednostek rozłamowych organizacyj, rozłamy przyczyniły się:

1) do rozbicia ogółu na zwalczające się grupy i do osłabienia wiary we własne siły;

2) do obniżenia się poziomu solidarności robotniczej;

3) do upadku etyki robotniczej i wzrostu egoizmu, podłego kombinatorstwa i „dzikości";

4) do łamistrajkostwa, szerzonego przez rozłamowe organizacyjki dla zdobycia „sympatji" właścicieli drukarń i dla zdobycia sobie członków;

5) do obniżenia warunków pracy i płacy, do głodowego minimum oraz do lekceważenia pracownika;

6) do wytworzenia dezorganizacji i apatji, a przez to do dalszego obniżania się warunków materjalnych i moralnych pracowników drukarskich.

Oto bilans szkód, powstałych z rozbijania **klasowego** ruchu.

CO ROBIĆ?

Oto pytanie, które stoi przed drukarską klasą pracującą, chcącą poprawy bytu i powrotu do dawnej świetności. Odpowiedź bardzo łatwa: — **powrócić do tych warunków, jakie istniały przed rozłamami!**

A więc:

1) wszyscy **niezorganizowani i dzicy** powinni wstąpić do najliczniejszej organizacji drukarskiej — a jest nią **klasowy Związek Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce** (Centrala w Warszawie, Nowy Świat 38—dawniej Miodowa 6);

2) wszystkie drobne lokalne organizacje drukarskie obowiązane są zlikwidować się i połączyć z **klasowym** Związkiem Drukarzy w Polsce.

— Dlaczego właśnie do **Klasowego Związku Drukarzy**, a nie do innego?

Dlatego:

że Związek klasowy jest najliczniejszą organizacją, liczącą w Polsce około 4.000 członków, gdy inne organizacje liczą zaledwie setkę czy dwie, a faktycznie to nawet znacznie mniej.

że Związek klasowy ma poza sobą świetne zwycięstwa i zdobycze, z których już korzystał ogół drukarski. Przecież rozłamowe organizacje przyczyniały się tylko do obniżek cennika;

że Związek klasowy nie zwykł stawać przed właścicielami „na baczność", nie myśli „żywić się okruchami z pańskich stołów" lub „pełzać na czworakach" przed wyzyskiwaczami;

że Związek klasowy jest organizacją bezpartyjną, skupiającą wszystkich bez różnicy poglądów.

Koledzy! Towarzysze! Jeżeli już dosyć macie tych nędznych stosunków i chcecie poprawy bytu — wstępujcie w nasze szeregi, aby wspólnie zdobyć należne klasie pracującej warunki!

Do klasowego Związku zapisujcie się wszyscy, by **tworzyć jednolitą siłę drukarską.**

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.

niejących dotychczas, celem podtrzymania jaknajdalej obecnych warunków pracy przy jednoczesnem podtrzymaniu przynajmniej obecnych płac i staranie się o możliwe wyrównywanie różnic do pewnej średnicy, umożliwiającej spokojniejszy byt pracownikom graficznym w poszczególnych miejscowościach i terenach.

W oczekiwaniu dalszej wymiany myśli i ogólnego jednolitego postępowania w jaknajbliższej przyszłości, kreślimy

z drukarskiem pozdrowieniem
za Zarząd Główny

Sekretarz: Prezes:
(—) J. Przybylski. (—) St. Sewerski.

II.

Do
Związku Zawodowego Drukarzy
i Pokrewnych Zawodów
w miejscu.

Opóźniony komunikat Wasz z dnia 5 stycznia 1934 r., jako organizacja robotnicza przyjęliśmy do wiadomości, z zastrzeżeniem co do umoralnień.

Z drukarskiem pozdrowieniem

Sekretarz: Przewodniczący:
(—) E. Seroczyński. (—) w/z H. Nowakowski.

W OBLICZU STRAJKU POWSZECHNEGO

Cała klasa robotnicza Polski stoi pod znakiem walki. Ustawa o czasie pracy — uwidoczniła tak jaskrawo chciwość kapitalistów— że najbardziej pokorny i nieświadomy robotnik zrozumiał, że niema dlań innej drogi, jak walka. Ustawa o scaleniu ubezpieczeń niesie zwiększone opłaty ubezpieczeniowe, zredukowanie świadczeń Kas Chorych i wprowadzenie opłat za leczenie, lekarstwa — przekonało to najpotulniejszego członka Z. Z. Z. o właściwym charakterze darów sanacyjnych. Ustawy te wzbudziły w klasie robotniczej opór i rosnący zapał do obalenia tych zamachów na prawa robotników.

Po pierwszych wybuchach w Łodzi i Warszawie, zorganizowanych przez grupy, ujęte w karby związkowe, a więc świadome swych zadań — następuje teraz wyrównanie frontu całej klasy robotniczej.

Cały proletarjat szykuje się teraz do wystąpienia w obronie swych praw i postulatów. Każdy robotnik bowiem rozumie, że niema już innej drogi, jak tylko rzucić na szalę siłę całej klasy robotniczej. Skoncentrowanemu atakowi całej burżuazji może być przeciwstawiona tylko siła całego proletarjatu.

To też we wszystkich dzielnicach kraju, we wszystkich zawodach wre gorączkowa praca nad przygotowaniem takiego decydującego wystąpienia, aby mogli sparaliżować wroga, wykazując mu zdecydowanie robotników i podnieść w samej klasie robotniczej samopoczucie siły do takich rozmiarów, by można było walkę przeprowadzić aż do zwycięstwa.

Wystąpienie takie może mieć dziś tylko wyraz: **strajk powszechny**. Zatrzymanie w biegu wszystkich warsztatów pracy, wykazanie zupełnej solidarności klasy robotniczej.

Na froncie strajku powszechnego nie może być załamań. Wszystko więc musi być przygotowane, każda grupa robotników musi być w pełni uświadomiona, by stanąć w szeregu walczących.

Strajk ten musi przełamać podział robotników na tych, którzy już są ujęci w tryby nowych ustaw i tych, których zostawiono jeszcze na boku, by uśpić ich czujność. Strajk ten musi być wyrazem dojrzałości klasy robotniczej.

Termin ścisły padnie z ust centralnego kierownictwa klasowego ruchu zawodowego, gdy już wszystkie ważne ośrodki i grupy robotnicze staną w pogotowiu.

A ten czas kilkunastu dni, który dzieli nas od strajku powszechnego w obronie praw klasy robotniczej, musimy wypełnić ofiarną pracą wciągania do szeregów świadomych proletarjuszy najbardziej zacofanych jego grup.

Bądźmy gotowi!

Szykujmy się pod hasłem:
Skrócić dzień pracy, a nie przedłużać go!
Dać pracę bezrobotnym, a nie odbierać pracę pracującym!
Zabezpieczyć starość inwalidom pracy!
Podnieść płace, a nie obniżać je przez zwiększone składki ubezpieczeniowe.
Zwiększyć pomoc lekarską, a nie zamykać ją przez opłaty za leki i porady lekarskie!

„T. R.".

UBEZPIECZENIA

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem z dn. 28 marca 1933 r. dokonała scalenia ubezpieczeń i obejmuje następujące rodzaje ubezpieczeń:

1) na wypadek choroby i macierzyństwa;

2) na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej: a) wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, b) wskutek wszelkich przyczyn.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym, a nawet chałupnicy i krewni. Osobom, które opłaciły przynajmniej 20 wkładek w ciągu ostatnich 52 tyg., w razie zwolnienia z pracy, przysługuje prawo do kontynuowania ubezpieczenia na wypadek choroby lub macierzyństwa, jeżeli w ciągu 3 tygodni po ustaniu ubezpieczenia zgłoszą gotowość niezwłocznego kontynuowania ubezpieczeń. Osobom, które opłacały przez przynajmniej 150 tygodni składkę na ubezpieczenie od utraty zdolności do pracy, wskutek wszelkich przyczyn, mogą w ciągu 13 tygodni po utracie pracy rozpocząć dobrowolne ubezpieczenie.

Z własnej woli mogą się ubezpieczyć również osoby od 16 do 45 lat, jeżeli ich dochód nie przewyższa 10.000 zł. rocznie.

Dla obliczenia zarobków ubezpieczonych ustanowione są następujące najwyższe normy:

W zakresie ubezpieczenia chorobowego i macierzyństwa — 90 do 174 zł. tygodn.

W zakresie ubezpieczenia od wypadków lub choroby zawodowej — 174 zł. tyg.

W zakresie ubezpieczenia utraty zdolności do pracy wskutek wszelkich przyczyn — do 72 zł. tyg.

Ubezpieczeni w razie choroby mają prawo:

1) Do pomocy leczniczej nie dłużej, niż przez 26 tygodni w poszczególnym wypadku. Pomoc lecznicza obejmuje: a) opiekę lekarską, lekarstwa, środki opatrunkowe, środki pomocnicze przeciw kalectwu i zniekształceniu.

2) Do zasiłku chorobowego za każdy dzień stwierdzonej niezdolności do pracy, nie dłużej niż 26 tygodni, poczynając od 4-go dnia niezdolności.

Ubezpieczalnia społeczna pobiera opłaty za porady lekarskie, lekarstwa, środki lecznicze, pomocnicze i zabiegi lecznicze. Za zabiegi chirurgiczne, rozpoznawcze i inne opłat się nie pobiera. Min. Op. Sp. może wydawać wykaz chorób, w razie których chory nie dopłaca za leki.

Ubezpieczeni, których choroba spowodowana została wypadkiem przy pracy, nie dopłacają ani do porad, ani do lekarstw. Również nie ponoszą dodatkowych opłat osoby, za które pracodawca obowiązany jest wnosić opłaty.

Zasiłek chorobowy tygodniowy wynosi 50% przeciętnego tygodniowego zarobku za ostatnie 13 tyg. Zasiłek dzienny wynosi $1/7$ zasiłku tygodniowego.

Ubezpieczony, leczony w szpitalu, mający na utrzymaniu jedną lub więcej osób, otrzymuje połowę zasiłku; chory nie mający nikogo na utrzymaniu, otrzymuje $1/5$ zasiłku.

Świadczenia połogowe obejmują:

1) bezpłatną pomoc leczniczą i położniczą przed, w czasie i po porodzie;

2) zasiłek połogowy (50% przeciętnego zarobku) przez czas, gdy położnica wstrzymuje się od pracy, najwyżej w ciągu 8 tygodni, z których conajmniej 6 powinno przypadać po porodzie;

3) litr mleka dziennie lub ekwiwalent w gotówce od dnia ukończenia zasiłku połogowego przez 12 tygodni.

Za zgodą położnic ubezpieczalnia może im udzielić: utrzymania i opieki lekarskiej w zakładzie dla położnic; w tym przypadku ubezpieczone położnice otrzymują zasiłek szpitalny lub domowy.

W razie śmierci ubezpieczonego ubezpieczalnia udziela jednorazowego zasiłku pogrzebowego, równającego się trzytygodniowemu zarobkowi ubezpieczonego.

Członkowie rodzin otrzymują w razie choroby: pomoc leczniczą przez 13 tygodni w roku kalendarzowym; bezpłatną pomoc położniczą, pół litra mleka dla karmiących matek przez 12 tygodni; leczenie szpitalne przez 13 tygodni; w razie śmierci członka rodziny ubezpieczalnia wypłaca zasiłek w wysokości $1\frac{1}{2}$ tygodniowego zarobku ubezpieczonego.

Za członków rodziny uważane są: żona lub niezdolny do zarobkowania mąż; dzieci ślubne, nieślubne i przybrane, wnuki do lat 16, lub ponad 16, lub jeżeli niezdolne są do zarobkowania lub jeżeli się kształcą do ukończenia szkoły, względnie do ukończenia lat 21 lub 24; za członków rodziny uważane są również 2 osoby z pośród pozostałej rodziny. Osoby, wyżej wymienione mogą korzystać ze świadczeń, jeżeli zamieszkują wspólnie z ubezpieczonym, są całkowicie na jego utrzymaniu, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

Ubezpieczalnia obowiązana jest do udzielania zasiłku chorobowego po upływie 4 tygodni podlegania ubezpieczeniu; ubezpieczeni w ciągu ostatnich 12 miesięcy conajmniej przez 26 tygodni mają prawo do zasiłku od dnia zachorowania. Pozostałe świadczenia ubezpieczalnia udziela od dnia powstania obowiązku ubezpieczenia.

Osobom, które przed utraceniem pracy były ubezpieczone co najmniej przez 10 ostatnich tygodni lub przez 30 tygodni w ciągu ostatnich 12 miesięcy, ubezpieczalnia udziela pomocy leczniczej, położniczej oraz wypłaca zasiłek połogowy, jeżeli wypadek choroby zajdzie w ciągu trzech tygodni po utraceniu pracy. Prawo do tej pomocy trwa 13 tygodni.

W razie wypadku przy pracy lub choroby zawodowej ubezpieczony otrzymuje: jeżeli jest całkowicie niezdolny do pracy 2/3 miesięcznego przeciętnego zarobku za ostatnie 52 tygodnie; jeżeli jest częściowo niezdolny do pracy (nie mniej niż 10%) odpowiednią część reszty.

Otrzymujący rentę taką, o ile nie może się obejść bez stałej opieki i pomocy innych osób otrzymuje dodatek w wysokości $1/3$ renty.

Otrzymujący rentę wypadkową, jeżeli utracił całkowitą zdolność do pracy, ma prawo do dodatków na każde dziecko w wysokości $1/10$ renty.

Wdowy po ubezpieczonym od wypadku otrzymują 30% renty. Sieroty otrzymują 20% renty; sieroty bez ojca ani matki otrzymują 25% przeciętnego zarobku ubezpieczonego.

(Dok. nast.)

Z KALISZA

Brak idei i zrozumienia konieczności walki o prawa należne nam — sprawił to, że ilekroć nasza organizacja była zawiązywana — to właśnie z tego powodu, wcześniej czy później, skazaną była na zamarcie.

— A przecież walka proletarjatu trwa i nie powinna przestać dotąd, aż przepadnie podły wyzysk i zapanuje nowy ład oparty na sprawiedliwości.

Zwykle kontentowano się jakimś ochłapem, rzuconym nam przez samych pracodawców i wtedy uważano już organizację za niepotrzebną. Związek zostawał w zawieszeniu.

Jakaś akcja nieudała rzucała blady strach na niektórych członków i ci uważali, że wyrzeczenie się organizacji zrechabilituje ich w oczach pracodawców i przywróci im dawne prawa. Zapominali o jednem: że tylko się liczą z siłą — a siłą wobec wyzyskiwacza — to silna organizacja w całem tego słowa znaczeniu.

Brak tej organizacji przez szereg lat, niepozwolił długo czekać na skutki; dziś drukarnie zapchane są siłami niefachowemi; wynagrodzenie za pracę „pod zdechłym psem". Obecnie z drukarń porobiono szkoły, co spowodowało nadmierny przyrost rąk do pracy, a zatem i obniżenie zarobków. Na ogólną liczbę 50 przeszło wykwalifikowanych drukarzy w Kaliszu 3/4 tej liczby — to bezrobotni, czekający beznadziejnie na okruchy pracy od ze-

regu lat. — Oto skutki łaski pańskiej i niedbalstwa naszego!

Nowy Zarząd Zw., postanowił zerwać z obecną polityką ugodowości i zabrał się energicznie do walki, żądając ograniczenia uczniów, oraz zakazu pracy pozagodzinowej, ta akcja prowadzona jest nadal w Insp. Pracy i Starostwie.

By akcji naszej nadać większą skuteczność, wystąpiliśmy z bojkotem przeciwko niesumiennym pracodawcom, piętnując publicznie ich obłudną politykę wobec rzeszy bezrobotnych naszych kolegów.

Występując w obronie należnych nam praw i żądając uszanowania istniejących rozporządzeń i ustaw — spotkaliśmy się z oburzeniem większości naszych pracodawców, a nawet, groźbami i intrygami pod adresem niektórych członków Zarządu, starając się wygryźć ich z zajmowanej pracy.

Znaleźli się również i obrońcy uciśnionych pracodawców i tak zwani „praworządni i wszystkowiedzący", którzy zarzucają nam: „że za ostrą politykę wybraliśmy, że występując publicznie narażamy się władzom i t. p. i ta polityka odbije się fatalnie na przyszłości związku".

Koledzy! Tych złowieszczych proroków nie należy wam słuchać, a przeciwnie należy od nich stronić jak najdalej. Intencja ich jest wiadomą. Chcą siać zamęt wśród nas, by móc nas łatwiej rozbić.

Czy nie godniejszem jest honoru robotnika domagać się należnych nam praw, chociażby i zaostro — zamiast iść i płaszczyć się przed obliczem pryncypałów, czy wreszcie jakiegoś urzędu, by budzić litość nad nami!

— Nie możemy się niczego dobrego spodziewać od sfer rządzących i kapitału. Jeśli sobie sami nie zapewnimy bytu, tego za nas nikt nie uczyni.

A tym wszystkim „dobrodziejom" przypominamy, że „fortuna się kołem toczy" i „łaska pańska na pstrym koniu jeździ", ich stanowiska mogą przestać istnieć, a „cementowane" kondycję również mogą puścić. Ze swej strony ich zapewniamy, że pracować będziemy dalej dla dobra Zw. i nie zrazimy się żadnemi intrygami z ich strony, a wrazie potrzeby ujawnimy ich nazwiska i ich szkodliwą działalność.

Koledzy! Ataki pryncypałów się wzmagają, musimy się wszyscy zsolidaryzować, by godnie odpowiedzieć na ich zachłanność na nasze prawa. Czas najwyższy zrucić z siebie hańbiące piętno niewolniczej uległości wobec prowokującej postawy naszych pracodawców.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU ŚLĄSKIEGO.

AKCJA TARYFOWA NA ŚLĄSKU.

Z końcem lutego b. r. upływa dotychczasowa umowa taryfowa na Śląsku. Została ona z końcem roku 1933 wypowiedziana przez pracodawców. Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawn. na Wojew. Śląskie, która umowę tę z pracownikami zawarła znajduje się w likwidacji. Mimoto pracodawcy wyłonili ze swego grona Komisję Taryfową, która upoważniona jest do zawarcia nowej umowy z związkami pracobiorców. Nasi pracodawcy, wręczając nam nowy projekt umowy, zaznaczyli, że, jeżeli nie osiągną tego co chcą, w przyszłości wogóle nie mają zamiaru umowy taryfowej z nami zawierać. Projekt dąży do pogorszeń, jeżeli chodzi o idealną część umowy zbiorowej, a mianowicie: przedłużenia czasu pracy, zniesienia 9 świąt, pogorszenia w urlopach, obniżenia dodatku dla zecerów maszynowych na 15% i t. d. jednem słowem: więcej pracować, a mniej zarobić.

Po wręczeniu tego projektu przez pracodawców zwołano w tej sprawie ogólne zebranie drukarzy przy udziale delegatów z Bielska i Cieszyna. Po wysłuchaniu sprawozdania, zdanego przez przedstawicieli Komisji Taryfowej. wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, w której potępiono stanowisko pracodawców, zdążające do pogorszenia dotychczasowych zdobyczy z trudem wywalczonych. Upoważniono Komsiję Taryfową do opracowania nowego projektu umowy taryfowej i polecono nie dopuścić do żadnych pogorszeń. W końcu uchwalono następującą rezolucję: „Ogólne zebranie 3-ch organizacji drukarzy Wojew. Śląsk., obradujące w dniu 3 grudnia 1933 r. uchwala po wysłuchaniu sprawozdania, co następuje:

1) Zebranie protestuje jaknajenergiczniej przeciwko dalszym nowym zamachom pracodawców w zawodzie drukarskim na nasze warunki pracy i już tak głodowej płacy, jak również na nasze, długoletnią walką wywalczone zdobycze socjalne, a które mają paść łupem zachłanności pracodawców.

2) Zebrani stwierdzają, że pięciokrotna obniżka zarobków, przeprowadzona w zawodzie drukarskim Woj. Śląsk., doprowadziła masy drukarskie do zupełnego zubożenia, tembardziej, że większa część drukarń na Śląsku pracuje w czasie skróconym.

3) Zebrani poruczaja Zespołowi Pracv poczynienie dalszych kroków, zmierzających do opracowania innej ulepszonej umowy na podstawie naszej taryfy śląskiej.

5) Wobec takiego stanu, jaki pracodawcy wywołali, chcąc narzucić nam inną krzywdzącą całą brać drukarską Śląska taryfę, zebrani żądają niedopuszczenia do pogorszenia naszej obecnej taryfy, utrzymania wszystkich świąt, urlopów i 46 wzgl. 47-godzinnego tygodnia pracy.

5) Zebrani wyrażaia członkom Komisji Taryfowej pełne zaufanie, żywiąc nadzieie, że poczyni wszelkie kroki ku polepszeniu bytu naszego, a w razie potrzeby cała brać drukarska nie cofnie się nawet przed narzuconą mu walką.

Niech żyje solidarność Pracowników drukarskich!

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Z OGÓLNEGO ZEBRANIA DRUKARZY W WARSZAWIE.

Dnia 29 grudnia r. ub. odbyło się, w lokalu Związku, Ogólne Zebranie Drukarzy Warszawskich, które zwołano dla obrony prawodawstwa robotniczego z powodu jego pogorszenia, t. j. powiększenia tygodnia pracy o 2 godziny.

Przewodniczący zebrania kol. Wł. Szczucki, scharakteryzowawszy pokrótce cel zebrania, wezwał obecnych do zabierania głosu tylko w sprawach objętych porządkiem dnia.

Po referacie kol. A. Skrzyńskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu kolegów, żądając protestu oraz zgodnej i jednolitej akcji wszystkich pracowników drukarskich.

Rozdźwiek na zebraniu wprowadzili kol. Sobiszek i Smoleński, omawiając sprawy, nie mające związku ze zwołanem zebraniem, i stawiając tasiemcowe rezolucje. Mimo kilkakrotnych uwag przewodniczącego, dwaj wymienieni mówcy nie zastosowali się do wezwania przewodniczącego, a powtarzali, swoim zwyczajem, różne oszczercze zarzuty przeciw Zarzadowi do „zdrady interesów robotniczych" włącznie.

W wyniku dyskusji uchwalono do tego punktu następującą rezolucję:

„Ogólne zebranie drukarzy warszawskich, odbyte dnia 29 grudnia 1933 r., w lokalu Związku — Miodowa 6, po zapoznaniu się z nowelami do ustaw o czasie pracy i urlopach, podnosi energiczny protest solidarnie z całą klasą robotniczą przeciw pogorszeniu ustaw o czasie pracy i o urlopach i wzywa ogół drukarzy warszawskich do obrony 46-godzinnego tygodnia pracy z angielską sobotą, to znaczy w najbliższą po Nowym Roku sobotę, dnia 13 stycznia praca we wszystkich zakładach winna ustać o godzinie 14-ej.

Wobec srożącego się nadal kryzysu gospodarczego, ogólne zebranie widzi wyjście z katastrofy bezrobocia nie w przedłużaniu czasu pracy, lecz w wybitnem jego skróceniu i żąda wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy.

Rezolucję przyjęto 105 gł. przeciwko 63 gł. Szczególna rzecz, że razem z „opozycją" głosowali ZZZ-owcy i „dzicy".

Następnie kol. Skrzyński, przewodniczący Związku, zreferował przebieg rozmów z właścicielami drukarń na temat cennika i umowy zbiorowej. Konferencje te trzeba było przerwać ze względu na wybujałe „apetyty" pp. właścicieli drukarń. „Umowy fałszywej nie zawrzemy" — zakończył swój referat kol. Skrzyński. Jednogłośnie przyjęta do tego punktu rezolucja brzmi:

„Ogólne zebranie drukarzy warszawskich, odbyte dnia 29 grudnia 1933 roku, w lokalu Związku — Miodowa 6, po wysłuchaniu referatu cennikowego stwierdza, że akcja w kierunku poprawy cennika i zawarcia umowy zbiorowej może liczyć na powodzenie tylko wówczas, gdy cały ogół drukarzy stanie solidarnie w szeregach jednej organizacji klasowej drukarskiej.

Ogólne zebranie wzywa przeto ogół drukarzy warszawskich do wstępowania w szeregi Związku Drukarzy (Miodowa 6 — Nowy Świat 38) celem przygotowania się do wystąpienia do walki o lepszy cennik, o umowę zbiorową".

Proponując w 1-ej rezolucji „energiczny protest" a nie „strajk", Zarząd Związku zrobił to celowo, aby pobudzić wszystkich drukarzy do działania w drukarniach, aby wykazać, że ociągania się na „kogoś" nie da dodatnich wyników. Może teraz wszyscy zrozumieją, że wstąpienie do organizacji jest konieczne i dopiero z pomocą Związku możliwe jest osiągnięcie zamierzonych celów i korzyści.

GRAFIKA ZESZYT 4

Ostatni zeszyt „Grafiki" zawiera: Siedlecki Franciszek — Dwudziestolecie pracy artystycznej Wł. Skoczylasa; Niesiołowska — Rothertowa Zofia — Ze sztuki wycinanek papierowych: Wycinanki w Bibljotece Narodowej oraz wycinanki Oskara Sosnowskiego. Piński Jan — Międzynarodowa Wystawa drzeworytów w Warszawie. Grafika bieżąca. Wystawa Jarosława Skrbka. Sawicka St. — Wystawa obrazów świętych w Poznaniu. Kronika. Za tekstem: Gronowski — Projekt okładki. Chrostowski — Ostoja St. — Drzeworyt „Lot w obłokach".

Zeszyt, jak każdy, bogato ozdobiony pięknemi reprodukcjami.

ZMIANA LOKALU

Zawiadamiamy, iż z dniem 1 stycznia r. b. biura Zarządu Głównego i Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Administracja „Wiadomości Graficznych" oraz Redakcja i Administracja „Drukarza-Związkowca" przeniesione zostały z ul. Miodowej 6, **na ul. Nowy Świat 38 m. 6, numer telefonu — 248-42**

ZARZĄD GŁÓWNY
ZARZĄD ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

OD REDAKCJI.

Stosownie do uchwały Zarz. Gł. o miesiącu propagandy związkowej, dodajemy agitacyjny dodatek do numeru. Prosimy członków o rozszerzanie go wśród niezwiązkowców.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.